# Nr. 215. Kraków, dnia 21 Września — Wtorek. Rok 1886.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | *rocznie:* | *półrocznie:* | *kwartalnie:* | *miesięcznie:* |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową W Państwie Niemieckiem | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directenr. Rue Caumartin 61.


## Relacya poselska Wojciecha hr. Dzieduszyckiego

*(na zgromadzeniu wyborców wielkiej własności w Stanisławowie, d. 16 września b. r.)*

(Ciąg dalszy).

Podobnie, jak w sprawie administracyjnej, tak i w sprawie szkolnej istnieje niezgoda pomiędzy praktyką a teoryą konstytucyjną. Podług brzmienia konstytucyi grudniowej należą do kompetencyi Sejmów wszystkie sprawy, które nie zostały wyraźnie przekazane Radzie państwa. Oto w dalszym ciągu konstytucyi przekazano Radzie Państwa ustawodawstwo co do ogólnych zasad administracyi, co do szkół wyższych i co do ogólnych zasad normujących szkolnictwo średnie i niższe. Ale wnet Rada państwa zgwałciła daną przez siebie konstytucyę i mimo uroczystego protestu Koła polskiego, wypowiedzianego wówczas przez p. Grocholskiego, uchwaliła szczegółowe ustawy o administracyi politycznej i o ustroju szkół ludowych.

Powiedziałem już, co rząd obecny zdziałał w kwestyi administracyi; teraz będę się trzymał kwestyi szkolnictwa i do reszty wyjaśnię stan prawny rzeczy. Oto Galicya otrzymała wyjątkowe stanowisko w sprawach szkolnych; określone tz. regulatywem dla Rady szkolnej galicyjskiej. Niebawem i inne kraje koronne otrzymały Rady szkolne. Ale stanowisko Galicyi pozostało o tyle wyjątkowem, że regulatyw mieścił w sobie wyraźne orzeczenie, jako Rada szkolna krajowa ma układać programata dla nauki w szkołach ludowych i średnich, które Sejm ma zatwierdzić prostą uchwałą. A ten ustęp oddawał wszystkie prawie sprawy szkolne i całą zatem przyszłość naszych pokoleń w ręce nasze własne. Niepodobna przecenić doniosłości tego prawa. Pozostało niestety na papierze. Narodziła się bowiem w biurach ministeryalnych nowa logika, na mocy której sprawy najważniejsze, nie wymienione wyraźnie jako atrybucye Rady państwa, nie do Sejmów mają należeć, tylko do władzy wykonawczej, tj. do biur ministeryalnych, które na mocy własnej swej opinii są tedy w Austryi *fons omnis juris.* Pomimo to, że się Sejm kilkakrotnie za ministerstwa hr. Taaffego upominał o to, co mu się należy, zaprzeczono mu jawnego prawa i w tym względzie nie zmieniła się w niczem rutyna centralistyczna.

Ale nie na tem koniec spraw szkolnych. Najskromniejszy program autonomiczny domagał się tego, aby zgodnie z literą konstytucyi, oddano uchwalenie wszystkich szczegółów tyczących się szkół ludowych i średnich, w ręce Sejmów. — Na to, aby się to stało, winien był rząd wnieść nową ustawę szkolną państwową, stanowiącą tylko o ogólnych zasadach, a pozostawiającą Sejmom wypełnienie obszernych ram swoich. To też i w tej mierze nie długo czekaliśmy na akcyę nowego gabinetu i ministerstwo musiało wnieść do Izby ustawę szkolną, czyniącą zadość niektórym wymaganiom klerykalnej partyi niemieckiej, ale tak samo centralistyczną i szczegółową jak ustawa, przeciw której zaprotestowało było niegdyś Koło polskie. — Rząd czuł, że ta sprawa nie pójdzie gładko w Izbie niższej, wprowadził przeto swój wniosek najprzód do Izby wyższej wbrew wszystkim zwyczajom parlamentarnym. A liczył, że Koło polskie i czeskie potem dobrowolnie się zrzekną dawnego stanowiska autonomicznego, uchylając głowę przed polityczną koniecznością.

Ale wtedy Koło polskie umiało być wczas stanowczem; zanim rzecz do Izby wyższej weszła, oświadczyło na mój wniosek, że za nowelą szkolną głosować będzie w tym tylko razie, jeśli autonomia prawodawcza Sejmu krajowego zostanie rozszerzoną. I stało się, cośmy chcieli, bo jeśliby się kilkunastu posłów wstrzymało od głosowania, przepadała cała sprawa, a wiedziano, że kilkunastu posłów polskich w tej sprawie nie ustąpi.

Mówiłem już, że postawiono kolej transwersalną. Chciano najpierw tę kolej bankowi dla krajów odsprzedać; a kiedy się Izba temu stanowczo sprzeciwiła, powierzono tylko budowę tej kolei bankowi dla krajów. A wiemy, że trzech posłów polskich z tego powodu mandaty postradało: jeden z nich dla tego miasta wielce zasłużony, ponieważ się upominał o honoraryum za przysługi poufnej natury; drugi pan Wolski, ponieważ w tej sprawie skargę zaniósł jako adwokat; trzeci pan Kozłowski za to, że się naraził na to, aby mu od Laenderbanku podobne honoraryum ofiarowano, choć przyjęcia tego honoraryum odmówił.

Wiemy, że członkowie lewicy niesłychany gwałt podnieśli z powodu tych trzech zdarzeń, choć są pomiędzy nimi tacy, którzyby za ministerstwa Lassera nie byli mandatów składali dla tak bagatelnej sprawy i którzy nie byliby swojej wrażliwości honorowej z pewnością posunęli do tego stopnia, aby i honoraryum odmówić i mandaty złożyć. — Ale o to mniejsza. Kolej transwersalna stała się częścią sieci kolei państwowych i organizacya tej sieci interesowała kraj nasz w najwyższym stopniu. Chodziło o to, aby centralne zarządy kolejowe po stolicach prowincyonalnych osiadły, co było zgodne z duchem autonomicznego programu, — co zapewniało rozwój miastom i krajowcom wpływ na sprawy kolejowe i za czem przemawiał przykład Prus, zresztą tak silnie zcentralizowanych. Chodziło o to, aby się koleje zaopatrywały o ile możności, w towary na prowincyi sprodukowane, zabezpieczając tem samem rozwój krajowego przemysłu i chodziło wreszcie o to, aby język polski był w Galicyi językiem urzędowym kolei państwowych, podobnie, jak jest urzędowym językiem wszystkich innych c. k. władz cywilnych.

Wszystkie te wymagania były naturalne i słuszne. Poseł lwowski, profesor Zacharjewicz, stał się w Kole polskiem gorliwym rzecznikiem potrzeb kraju w sprawie kolejowej. Koło ponawiało wielokrotnie uchwały, ale nic zgoła nie wskórało. Była to niestety sprawa pozaparlamentarna, na której tok rezolucya posłów wcale wpłynąć nie mogła. A wiedziano dobrze, że Koło polskie dla tej sprawy nie zechce się poróżnić z gabinetem. Nikt tedy nie uważał na głos Koła, otrzymaliśmy centralistyczną i germanizacyjną organizacyę kolei państwowych, a Koło odniosło upokarzające uczucie niemocy po uchwałach w tej sprawie.

Niebawem to uczucie niemocy jeszcze się wzmogło, a przyczyną nowego niesmaku stała się sprawa reformy podatku gorzelnianego. Wiadomo powszechnie, jak ciężkiemi są u nas podatki stałe. Niepodobna ich jednak zmniejszyć inaczej, jak tylko zastępując je podatkami niestałemi w miarę możności. W obec tego, że Austrya i Węgry stanowią i stanowić powinny jeden tylko kompleks cłowy, bywają w Austryi i na Węgrzech jednakowe podatki niestałe. Pomiędzy podatkami niestałemi bywają najważniejszemi: podatek od napojów i podatek od tytoniu. — Że to są przedmioty zbędne, a jednak powszechnie używane, przeto podatki, któremi te przedmioty obłożono, są usprawiedliwione i znakomity przynoszą dochód.

I tak czysty dochód monopolu tytoniowego przynosi w Austryi 44 milionów, a więc tyle co podatek gruntowy i podatek dochodowy razem, nie sprawiając nikomu dotkliwego ubytku w dochodach. W innych krajach bywa dochód z akcyzy trunków równie ważny. I tak we Francyi wynosi dochód z tego podatku 455 milionów franków, w Anglii 15 milionów funtów szterlingów, w Austryi tylko 34 mil. złr. i to brutto. Z tej sumy wypada na piwo 22,500.000, na wino i słód 4 miliony, na wódkę tylko 7,500.000 złr. W Rosyi przynosi podatek od samej wódki przeszło 200 milionów rocznie. Porównawszy ludność obydwu państw, powinien podatek od wódki przynosić w Austryi 50 milionów rocznie i to czystego dochodu. Do podobnego rezultatu przyprowadza także porównanie z cyframi francuskiemi. Nałożywszy tedy racyonalniejszy podatek od wódki, możnaby nieznośne stałe podatki austryackie o 40 proc. zmniejszyć.

Mimo-to, że podatek gorzelniany w Austryi nadzwyczaj mały dochód niesie, jest nieznośnie uciążliwy. Nie bywa bowiem podatek od wódki pobierany od szynkarza, z którego rąk napój bezpośrednio przechodzi w ręce spożywającego, nie bywa nakładany na producenta w miarę tego, jak się swego towaru pozbywa, ale bywa nakładany na tegoż producenta na mocy obliczenia, opartego przeważnie na wielkości jego aparatów i na trwaniu kampanii gorzelniczej. Podatek pozornie niestały zamienia się zatem w podatek istotnie stały i to w podatek ciążący znów na rolnictwie, które się u nas bez gorzelni obejść nie może. Bez względu na to, czy gorzelnik zbył się swego towaru czy nie, czy na nim zarobił, czy stracił, musi opłacać z góry oznaczony podatek. Nie rozporządzając odpowiedniemi funduszami musi wódkę sprzedać przed zapłaceniempodatku za tę cenę, jaką kupiec daje. Wielkie gorzelnie, chcąc zabić małych konkurentów, korzystają z tego położenia. Na kształt wszystkich innych wielkich producentów mogą czynić znaczne opusty przy hurtownej sprzedaży, a wyrabiając równocześnie prasowane drożdże, odbijają się na tychże. Co więcej ominięcie wymiaru podatkowego jest dla gorzelni fabrycznych o wiele łatwiejsze. W rezultacie fabrykant usiłuje się odbić za podatek przyspieszoną fabrykacyą i olbrzymim zbytem, choćby za bezcen, gorzelnik rolniczy musi sprzedawać wódkę, choćby za bezcen, aby w czas podatek zapłacić. Zwykłym skutkiem poboru podatków niestałych podwyższenie ceny produktów w handlu będących; podatek gorzelniany austryacki obniża cenę wódki, cięży zatem wyłącznie na produkcyi rolniczej i tak już przeciążonej, nie przynosi odpowiednich korzyści skarbowi państwa, a służy tylko intesesom kilku wielkich fabrycznych gorzelni, rozporządzających wielkiemi funduszami.

Reforma tego podatku stanęła tedy na porządku dziennym w ostatnich latach ubiegłego s z e ś c i o l e c i a. Umawiano się o nią zwykłym trybem z rządem węgierskim i większość parlamentarna nic o tej umowie nie wiedziała.

Rząd bowiem austryacki był pewien, że ta większość przyjmie umowę, nie zmieniając wpierw kropki nad i. Zreformowany podatek miał mieć wszystkie te same wady, co podatek dawniejszy i to w wyższym jeszcze stopniu. Wykazali to na Kole pp. Abrahamowicz i Alfons Czajkowski. Poniewczasie tedy rozpoczęły się układy rządu z Kołem polskiem, a właściwie z jego przywódcą p. Grocholskim. Pod przeważnym wpływem tego ostatniego odstąpiło Koło od zasadniczych wniosków, a zadowolniło się tem, że gorzelnie aż do 60 hektl. miały być uwalniane od niektórych uciążliwości ustawy. Podług wniosku rządowego tylko gorzelnie rolnicze o aparatach mniej niż 45 hektolitrowych miały się cieszyć opustem podatkowym. Pan Grocholski oświadczył na Kole, że się rząd zobowiązał wyrobić u Węgrów pozwolenie na to, aby gorzelnie aż do 60 hektol. otrzymały te same opusty, jeżeli Koło tylko od innych żądań odstąpi. Inne żądania tyczyły się całego kraju, wniosek p. Grocholskiego przynosił ulgę tylko Podolu. Ale pewność, że choć to jedno osiągnie, skłoniła większość Koła do tego, że głosowała za swoim prezesem. Nie należałem wówczas do tej większości i nie żałowałem tego. Okazało się bowiem niebawem, że rząd rozszerzył opusty podatkowe tylko na 50 hektolitrowe gorzelnie. A że Koło było dla partykularnego interesu odstąpiło od wymagań zasadniczych rolnictwa, nie mogło liczyć teraz na poparcie już zrażonej prawicy. Choćby było przeciw rządowi głosowało, byłoby było osamotnionem w Izbie. Interes przemysłowy lewicy był z góry Kołu przeciwny, a zgodny z wnioskiem rządowym. Szersze zasady były już przez Koło poświęcone, a wraz z niemi interes prawicy. Kiedy nowe wnioski rządowe przyszły do Koła polskiego, milczał p. Grocholski: p. Smarzewski bronił rządu i zwyciężył. Koło wypiło wtedy kielich do dna. I rząd przyrzeczenia nie dotrzymał, interesy lewicy zwyciężyły, a kilkunastu posłów, na których czele stał p. Grocholski, wstrzymało się w Izbie od głosowania. (C. d. n.)

## Z podróży na Wschód,

przez

**Józefa Rogosza.**

LIST IV.

***Konstantynopol 10 września.***

Wśród ciemnej nocy ujrzeliśmy dwa światełka. To płonęły lampy morskie: jedna u brzegu azyatyckiego, druga u europejskiego. Stanęliśmy tedy szczęśliwie u wrót Bosforu. Statki nadpływające od morza Czarnego, nie wchodzą nigdy nocą do Konstantynopola, lecz zwracają zawsze na wstępie do Bosforu, a to dlatego, że w wąskiej tej cieśninie nie trudno o przypadek. Najczęściej roi się tam od okrętów i łodzi, a prócz tego Bosfor ma dużo mielizn, na których łatwo osiąść. Przed pół rokiem, wśród białego dnia, ale podczas niesłychanie gęstej mgły, osiadł w Bosforze rosyjski okręt „Aleksander“ i dopiero po trzechmiesięcznej pracy powiodło się wyprowadzić go znów na pełne morze. Noc przeszła nam spokojnie — cisza panowała iście grobowa. O szóstej rano „Car“ podniósł kotwicę, poczem rozpoczął się wśród najcudowniejszej pogody nasz tryumfalny pochód przez Bosfor i wjazd do Konstantynopola. Nie miejsce tu opisywać to, com widział. Zresztą i czasu mi nie starczy. Gdy gwałtowne wrażenia na dno duszy opadną i tam się uporządkują, spiszę je spokojnie i ogłoszę. Dziś mogę tylko powiedzieć, że nie przesadzał Gautier, gdy na widok Stambułu mówi, że wątpi, ażali to, na co patrzy, istnieje rzeczywiście lub czy jest to tylko złudny obraz bujnej wyobraźni. Miasto rozerwane przez morze na trzy części, z których każda mogłaby dla siebie utworzyć osobną stolicę, miasto położone w połowie na ziemi europejskiej, w drugiej na azyatyckiej, zasiane pałacami, morzami, minaretami, ponad któremi króluje bizantyńska kopuła św. Zofii, miasto stojące jak słup graniczny między Wschodem a Zachodem, jest tak imponujące i wspaniałe, że w pierwszej chwili robi wrażenie przytłaczające i dłuższego trzeba czasu, nim umysł z tem się oswoi, na co patrzy. W spokojniejszej więc chwili pokuszę się opisać królowę Wschodu. Dziś zajmę się prozą.

Stanęliśmy na Pera, w Hotel D' Angleterre. Przypadkiem trafiliśmy bardzo dobrze. Właśnie rozpoczęło się po Ramazanie największe święto tureckie, Kurban-Bajram. Potrwa ono dni cztery. Dzięki jemu ruch na ulicach jest jeszcze większy niż zwykle, wszystkie fizyognomie Wschodu i jego barwy jaskrawe, mięszają się chaotycznie. Kobiety, tak rzadko z domu wychodzące, ze święta korzystając, pojawiają się gromadnie na ulicach i za miastem, u Złotego Rogu, tuż na przeciwko naszych okien, po trzy razy dziennie biją z dział, nocą wszystkie minarety oświetlone, na wodach Bosforu i morza Marmora wszystkie statki małemi chorągiewkami ozdobione, kędy spojrzysz widzisz setki baranów długowełnistych, któremi przepełnione place, nawet schody prowadzące do morza. Na Kurban-Bajram każda choć trochę zamożniejsza rodzina turecka musi zjeść barana, a sułtan sam poświęca z nich jednego przed bramą marmurowego pałacu w Dolma-Bdycze. Biedny ten sułtan! Z dawien dawna jest tu w zwyczaju, że na Kurban-Bajram wszyscy urzędnicy państwowi, prócz zwykłej pensyi, otrzymają jeszcze gratyfikacyę, równającą się całomiesięcznej gaży. Ponieważ tureccy urzędnicy od ośmiu miesięcy żadnej płacy nie pobierają (wojsko znajduje się w tem samem położeniu) przeto sułtan był w wielkim kłopocie, gdyż nie wiedział, co się stanie z Bajramem. Dopiero w ostatniej chwili bank ottomański pożyczył rządowi na 10% pół miliona lir tureckich (mniej więcej sześć milionów guldenów) potem Szeik-ul-Islam ogłosił, że Bajram może się rozpocząć. Lecz nie tylko na Bajram pieniędzy potrzeba. Mimo pokojowych zapewnień, wielki wezyr nie musi wierzyć w trwałość pokoju na Wschodzie, skoro właśnie dziś, mimo święta, wyjechali ze Stambułu wyżsi oficerowie do Adryanopola, gdzie są zgromadzone dwa korpusy armii, liczące razem blisko 50,000 ludzi. Armia kosztuje zatem niemało — a pieniędzy nie ma. Osoby wtajemniczone doskonale w tutejsze stosunki, mówią mi, że zupełne bankructwo skarbu ottomańskiego jest już od dawna faktem niewątpliwym. A mimo to państwo jeszcze stoi, urzędnicy pracują, choć literalnie mrą z głodu, żołnierz nie szemrze i idzie, gdzie mu każą! Niech mi kto na świecie pokaże drugą taką monarchię. Materyał jest tu więc znakomity i żałować tylko należy, że państwem, mającem takich ludzi, rządzi polityka pałacowo-haremowa! Zwiedzając wczoraj sławną wieżę w Seraskieracie (ministeryum wojny) widziałem oficera siedzącego przy objedzie. Na talerzu leżało trochę chleba, kilka główek czosnku i kawałek melona. I człowiek tak karmiony, będzie bił się jak lew i zginie bez skargi.

Dziś rano widziałem sułtana i to w chwili, gdy z nowego pałacu, Iłdiz-kioile, jechał do moszei. Ponieważ cudzoziemcy są tu powszechnie bardzo szanowani, przeto nasz powóz dostał się szczęśliwie aż pod samą moszeę, dzięki czemu miałem sułtana o kilka kroków od siebie. Jechał w półkrytym powozie, na przodzie siedział Gaki Osman-pasza i jeszcze jeden dostojnik, dokoła powozu widać było ćmę generałów w pysznych uniformach, a tuż za sułtanem jechał na koniu obrzydliwy murzyn, eunuch, chłop gruby, z niezmiernie długiemi nogami i rękami, naczelnik wszystkich rzezańców, znany pod nazwiskiem Kisler-agi. Powiadają, że jest to największy przyjaciel padyszacha... Sułtan, mimo młodych lat, trzyma się pochyło, wzrok ma zamglony, twarz trupiej bladości. Choć należy do monarchów bardzo dobrych, nawet pobłażliwych, (właśnie dziś ułaskawił kilkunastu Ormjan, zasądzonych przed rokiem za polityczny spisek na dożywotne więzienie) i choć nie ma nieprzyjaciół, mimo to lęka się okropnie, gdyż w każdym Turku widzi człowieka czychającego na jego życie. Straszna ta trwoga przechodzi u niego w obłęd. Najbliższe otoczenie lęka się też o jego życie. — Tragiczna śmierć Abdul-Azisa, tak go zniechęciła do cudowego pałacu Dolma-Bagcze, w którym ten monarcha zginął, że pod żadnym warunkiem nie chce w nim mieszkać. Przed kilku laty kazał też sobie postawić na górze, powyżej Pera, pałac osobny, obronny, podobny do twierdzy, nazwał go Iłdiz-kioile, i w nim mieszka samotny. Po całych dniach chodzi po ogrodzie. i bawi się bądź ptakami, bądź zwierzętami, których tam zgromadził na setki. Po wczorajszej uroczystości, sułtan w oknie moszei stojąc, przypatrywał się defiladzie wojska która trwała blisko godzinę. Była tam piechota nizamy, konnica, turkosy, których murzyn prowadził i piechota okrętowa. Przegląd wypadł doskonale, żołnierze maszerowali nienagannie, konie pod kawaleryą były śliczne, ubiory są wogóle chędogie, a ludzie rośli i dobrze zbudowani. Wśród szeregów widziałem gdzieniegdzie oficerów z jasnemi brodami, są to najdroźsi nasi przyjaciele, Prusacy, którzy spełniają tu obowiązki instruktorów. Skorom wspomniał o Prusakach więc należy zanotować, że niedawno temu postawili oni dla swego ambasadora powyżej marmurowego i bialutkiego pałacu Dolma-Bagcze ogromny gmach czworoboczny, widny z wszystkich punktów Stambułu, i robiący wrażenie olbrzymich koszar, tak jest ponury, ciemny i niemiły. Na szczycie pałacu siedzą orły z pochylonemi głowami, jakby na świeżą zdobycz czychały.

Przedwczoraj przyjechał tu z Bukaresztu pan Weith, który prawdopodobnie zostanie już w Stambule ambasadorem angielskim. Jest on ożeniony z panną Kędzior, córką kupca z Gdańska. Polką z pochodzenia, lecz nie umiejącą po polsku. Za to sam p. Weith włada wcale dobrze naszym językiem. Nauczył on się go w domu ks. Adama Czartoryskiego, u którego w młodości swojej bawił jakiś czas ze swemi rodzicami. — W ambasadzie francuskiej znajduje się Polak. Iaroczyński, na ważnej posadzie sekretarza, o innych Polakach napiszę w przyszłym liście.

W tutejszej ambasadzie rosyjskiej panuje przekonanie, że księciem bułgarskim zostanie teraz niewątpliwie ks. Oldenburski. Podaję wam tę wiadomość z tym dodatkiem, że ks. O. nie wyszczególnia się bynajmniej stanowczym charakterem, więc też nie ulega wątpliwości, że jeśli tron bułgarski posiądzie, tylko to będzie czynił, co mu z Petersburga czynić pozwolą.

Nie wiem czyście słyszeli, że car Aleksander miał zamiar koronować się w Samarkandzie cesarzem środkowej Azyi. Otóż teraz projekt ten został o tyle zmieniony, że car przyjmie powyższy tytuł *brevi manu*, w Samarkandzie zaś odbędzie się uroczysty obchod tego aktu, bez obecności cara, aby tamtejsze ludy miały się czem cieszyć. Turcy tutejsi przyznają z żalem, że Rosya potrafiła sobie w wysokim stopniu pozyskać ludność środkowo-azyatycką.

## Interpelacye w sprawie wschodniej.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, z dnia 18 b. m. wnieśli posłowie Baltazar H o r w a t h i Daniel I r a n y i interpelacye, o których już pokrótce doniósł sobotni telegram. Obie odnosiły się do sprawy wschodniej i do stanowiska monarchii w trójcesarskiem przymierzu.

H o r w a t h wskazuje na ostatnie wypadki bułgarskie, dowodzi z nich dominującego wpływu Rosyi na Bałkanach, i wypowiada przekonanie, że jeżeli nie nastąpi wkrótce zmiana w polityce mocarstw, to w miejsce wolnej, niezależnej Bułgaryi, „w której spodziewaliśmy się ujrzeć potężny wał ochronny przeciw rosyjskiej potędze, stanie się z niej zwolna rosyjski podkop przeciw Turcyi i innym ludom Bałkanów. Mowca nie zgadza się z powszechnem przekonaniem, jakoby usunięcie ks. Aleksandra mogło być przedmiotem rokowań w Kissingen i Gasteinie i koncesyą za to, iż Rosya zrzecze się zbrojnej interwencyi w Bułgaryi. Jest to moralnie niemożliwem. takie układy bowiem, zwłaszcza ze strony mocarstw konserwatywnych, sprzeciwiałyby się zasadzie monarchi[illegible] i legitymizmu. Dla naszej monarchii — mówi dalej — tylko ta polityka jest właściwą, jakiej trzymamy się wobec Serbii. Dla nas jest to kwestyą żywotną, ż e b y ś m y  n a  W s c h o d z i e  p o p i e r a l i  u t w o r z e n i e  s a m o d z i e l n y c h  i  n i e z a w i s ł y c h  p a ń s t w  i  c a ł ą  w a g ę  n a s z e j  p o t ę g i  c e l e m  u b e z p i e c z e n i a  t y c h  p a ń s t w  r z u c i l i  n a  s z a l ę. Sprawa ks. Aleksandra nie jest przeto sprawą osobistą. Z księciem tym pada reprezentant wolnej, niezawisłej Bułgaryi. — Naród węgierski doznaje obecnie wielkiego niepokoju. Poniósł on wielkie ofiary, aby monarchię uczynić zdolną do obrony swych interesów i zapytuje przeto z trwogą, j a k i  j e s t  s k u t e k  t y c h  o f i a r, jeżeli takie zmiany, jak obecna, dzieją się na Wschodzie w chwili, gdy jesteśmy sprzymierzeni z najpotężniejszemi, rozstrzygającemi mocarstwami w Europie.

Interpelant zapytuje:

1) Czy prawda, że nasze ministerstwo spraw zagranicznych dało już naprzód pod pewnemi warunkami, p r z y z w o l e n i e  n a  w y d a l e n i e  ks. A l e k s a n d r a z Bułgaryi, a względnie na jego detronizacyę, i jakie to były warunki?

2) Czy do przymierza, jakie istnieje między nami a państwem niemieckiem, przyłączyło się także i państwo rosyjskie?

3) Czy mamy do czynienia z przymierzem w dwóch czy w trzech?

4) Czy Rosya, w owem przymierzu albo po za niem, dała rękojmie pod tym względem, że nie tylko wstrzyma się od zbrojnej interwencyi, ale i od wszelkiego takiego wdania się w sprawę, któreby tamowało swobodę postanowień ludów bałkańskich, zwłaszcza zaś Bułgaryi, i jakie są te rękojmie?

5) Jeżeliby wobec dążenia Rosyi, żeby jeden lub drugi punkt półwyspu bałkańskiego wziąć pod swój wpływ wyłączny albo przeważny, monarchia nasza była prędzej czy później zmuszoną, wagę swej moralnej lub zbrojnej potęgi rzucić na szalę, jakie stanowisko zajmie wtedy państwo niemieckie, jako nasz sprzymierzeniec, w myśl tego przymierza.

Interpelacya I r a n y i'e g o opiewa:

Najj. cesarz Austryi i król Węgier w miesiącu sierpniu widział się z cesarzem niemieckim w Gasteinie, po odbytych poprzednio konferencyach ministrów w Kissingen. Ks. Bismark zaś naradzał się później w Francensbadzie z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. Czy p. prezydent ministrów jest skłonnym udzielić Izbie wyjaśnień o celu i wyniku tych zjazdów, tudzież bytności arcyksięcia Karola Ludwika na dworze rosyjskim, zwłaszcza zaś, czy jest gotów powiedzieć:

1) czy wymierzony przeciw ks. Aleksandrowi bułgarskiemu zamach stał się za wiedzą i poprzedniem przyzwoleniem wspólnego ministra spraw zagranicznych a względnie węgierskiego rządu, i czy pochwalono z tej strony postępowanie cara rosyjskiego i rządu rosyjskiego wobec ks. Aleksandra, skutkiem czego książę, gdy w myśl życzeń swego narodu do kraju swego powrócił, czuł się zmuszonym zrzec się tronu? Jeżeli to wszystko stało się za ich (tj. ministra spraw zagranicznych i rządu węgierskiego) zezwoleniem — wówczas zapytuję:

2) Co ich skłoniło do takiego postępowania, i jak mogą je pogodzić z jednej strony z prawem międzynarodowem, a z drugiej z interesami Węgier? Jeżeli zaś tego postępowania nie pochwalali, to dla czego nie protestowali przeciw takim zamiarom i takiemu działaniu rządu rosyjskiego?

3) Czy prawda, że między rządem austro-węgierskim a rosyjskim już od dłuższego czasu przyszło do takiego porozumienia, według którego pierwsze z mocarstw w zachodniej a drugie we wschodniej stronie półwyspu ma mieć wpływ stanowczy?

4. Przypuściwszy, że nasz rząd zezwolił na zamach stanu w Bułgaryi, czy wymówił sobie jakie za to koncesye, np. aneksyę Bośni i Hercegowiny a ewentualnie dalsze posunięcie się ku Salonice?

5. Czy rząd jest skłonnym uszanować prawo bułgarskiego zgromadzenia narodowego do wyboru księcia, i postarać się o jego uszanowanie, albo czy już naprzód związał sobie ręce co do jakiego, przez rząd rosyjski protegowanego kandydata?

6. Czy rząd uznaje traktat berliński, jako zawsze jeszcze w mocy będący po wypadkach bułgarskich, tudzież jednostronnie przez rząd rosyjski po dokonanej zmianie międzynarodowego charakteru portu w Batum, i czy zawiadomienie o tem przyjął bez protestu? Jeżeli zaś uznaje traktat berliński, jako będący w mocy a przeto uznaje także samoistność Bułgaryi pod zwierzchnictwem Porty — czy zajęcie tego kraju przez wojska rosyjskie, a względnie wmięszanie się Rosyi do spraw wewnętrznych Bułgaryi, zwłaszcza przez wysłanie komisarza i oficerów, uważa jako wykluczone? I czy rząd sam nie przekroczył granic międzynarodowego prawa w owej nocie, którą wspólnie z gabinetem berlińskim w interesie

sprawców zamachu wystosował notę do ks. Aleksandra?

7. Wreszcie, czy przymierze trójcesarskie zostało formalnie odnowione, albo czy między nami a Rosyą istnieje jeszcze ten stosunek, jak go rząd po zjeździe w Skierniewicach scharakteryzował, i czy przymierze z Niemcami zostało znowu odnowionem na czas określony lub nieokreślony do jakiegoś celu, czy też tylko w ogóle dla zachowania europejskiego pokoju i wzajemnej ochrony interesów obu państw, i czy rząd jest skłonny, odnoszące się do tego dokumentu złożyć na stół Izby?

O powyższych interpelacyach mówi *Pest. Lloyd.* między innemi, że ta część interpelacyi Baltazara Horwata, w której daje obraz wrażenia, wywartego przez wypadki bułgarskie na Węgrzech, kreśli obawy o przyszłość, że i ta część jest wiernym i wymownym tłumaczem opinii publicznej i zapatrywań, jakie podzielają wszystkie stronnictwa.

Jednak inna jest rzecz co się tyczy samej interpelacyi, a szczególnie punktu 4, w którym interpelant stara się dowiedzieć, jakie stanowisko w myśl przymierza zajęłyby Niemcy na wypadek, gdyby Austro-Węgry były zmuszone wystąpić przeciw rosyjskiej polityce na Wschodzie, czyli innemi słowy, czy Niemcy są obowiązane w takim razie stać bezwarunko po naszej stronie? Pod tym względem sądzi *Pest. Lloyd.*, że interpelant takiego pytania nie powinien był stawiać, a to nie dlatego, że przez to zadawała rząd kłopotu, lecz dlatego, że odpowiedź, jak niebądź wypadnie nie odpowiada interesom węgierskim. Albowiem nie dobrze jest oświadczać jawnie, że Niemcy nie są do udzielania nam pomocy — przypuściwszy, że tak jest, gdyż takie przyznanie obudza większą czujność nieprzyjaciela i zmusza go do użycia wszelkich środków w celu zniweczenia tego ścisłego przymierza. W innym razie, t. j. jeżeli Niemcy nie są wcale do niczego zobowiązane — jest jeszcze gorzej przyznać się jawnie do tego, że w chwili stanowczej będziemy sami ograniczeni tylko na własne siły.

Z tego powodu dziennik ten jest prawie pewnym, iż rząd odpowie, że w interesie monarchii nie może dać żadnych urzędowych wyjaśnień o przymierzu z Niemcami.

Co do innych punktów, mianowicie co do zapytania się, czy zawarto jakie umowy w sprawie bułgarskiej, przypomina i powtarza *Pest. Lloyd* jeszcze raz swoje zapewnienie, iż żadnych umów nie zawarto, że zatem hr. Kalnoky będzie mógł łatwo odpowiedzieć. Mimo to wszystkiego i mimo jeszcze innych wątpliwości, jakie się temu dziennikowi nasuwają, przyznaje przecież, iż wcale nie zaszkodzi, jeżeli we wszystkich sprawach, poruszonych w interpelacyi, usłyszy się urzędowe oświadczenia i wyjaśnienia z ławy ministeryalnej.

Jeszcze więcej wątpliwości ma tenże dziennik co do sformułowania interpelacyi Iranyi'ego; mimo to nie gani jej, gdyż głównie rozchodzi się o to, aby rząd miał sposobność urzędownie wypowiedzieć swoje zdanie i wyjaśnić swoje zachowanie się w sprawie bułgarskiej, o ile to jest wśród dzisiejszych okoliczności możliwem. Interpelacye te i pożądane w nich wyjaśnienia, chociaż same w sobie wielkiej doniosłości, nabierają przez to jeszcze większego znaczenia, że wkrótce we delegacyach wspólnych rząd zażąda znacznego kredytu na nowe uzbrojenie armii.

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 20 września*

Za kilka dni zbierze się Rada państwa. Stosunki zagraniczne, chociaż w Radzie państwa nigdy nie poruszone, nie omieszkają wywrzeć swego wpływu na tok obrad i wzajemny stosunek stronnictw. Sprawa ugodowa z Węgrami, przez każde stronnictwo inaczej traktowana, grozi również rozluźnieniem większości. Rozwodzi się nad tem *Fremdenblatt* i utyskuje, jednak pociesza się tem, że skoro posłowie znajdą się w pałacu Rady państwa, zaczną sądzić o rzeczy z innego, ogólniejszego stanowiska, a nie jak dotąd z [illegible] relacyach poselskich ze stanowiska partykularnego.

Mimo tej nadziei przyznaje, że sposób załatwienia sprawy naftowej jest wcale nie pewny, gdyż wcale niewiadomo, jaki środek będzie wymyslony, aby usunąć różnice zapatrywań i ułożyć zgodnie taki projekt, któryby w obu połowach monarchii mógł być przyjęty.

*Politik* znowu w artykule pod napisem „Smutne widoki" obawia się, że podobny los, jak sprawę naftową, czeka także inne sprawy, wchodzące w skład ugody z Węgrami. Bo do czegóż doprowadziły układy z Węgrami? Oto wywołały wniosek taki, z którego wynika, że albo Węgry gotowe są popierać lewicę, w walce z rządem, albo że przez postawienie żądań przesadnych chcą skłonić do przywrócenia i przyjęcia tekstu pierwotnego. Jeżeli ta metoda będzie zastósowana nie tylko do sprawy naftowej ale i do innych — wtedy — jak pisz *Politik*, położenie ministerstwa będzie nadzwyczaj trudnem.

„Łatwiejszą byłaby sytuacya, gdyby prawica powróciła do Izby zjednoczona i skonsolidowana, jednak rozliczne sprawozdania posłów świadczą raczej o tem, że się wzmogło rozprzężenie. Nie można zaprzeczyć, że wszystkie frakcye prawicy zostały zaniedbane w ten sposób, iż z jakiemi wstąpiły do Izby w r. 1879 i wysłuchały pierwszej mowy tronowej. Wszystkie frakcye mają zatem słuszny powód do niezadowolenia". A niezadowolenie to odnosi się nie tylko do ministerstwa, ale i wzajemnie do poszczególnych frakcyj prawicy. Stąd pochodzą wzajemne zarzuty i dalsze rozprzężenie. Czesi, zarzucając ministerstwu lewicy zaprzestać wszelkich rekryminacyj i skupić się ściśle nie dla tego, aby koniecznie popierać ministerstwo Taaffego, lecz dla tego, że sprawy mogą się tak ułożyć, iż nie będzie istotnej różnicy między ministerstwem Taaffego, a ministerstwem lewicy!

Przyznamy się, że nie rozumiemy wcale ani taktyki polityki, ani takiego celu.

O rokowaniach ugodowych z Węgrami piszą z Budapesztu do *Pressy*, że na propozycye węgierskie odpowiedział rząd austryacki dwiema notami, jedna z nich odnosi się do sprawy naftowej, druga do innych żądań węgierskich. W obu notach oświadczono, że propozycyj węgierskich przyjąć nie można, natomiast zaproponowano wrócić do pierwotnych wniosków i zaproszono rząd węgierski do wysłania swych reprezentantów na konferencyę wspólną, która prawdopodobnie odbędzie się we czwartek, aby sprawę ułożyć przed 25 b m., kiedy się zbierze wspólna konferencya dla ułożenia wspólnego budżetu.

Do *Pressy* donoszą z Budapesztu, że ministerstwo wspólne przedłoży delegacyom w listopadzie księgę czerwoną, zawierającą akta dyplomatyczne rządu w sprawie bułgarskiej,

Pomnik dla cara Aleksandra II. w Częstochowie, na który kazano włościanom w Królestwie Polskiem złożyć pod karą więzienia „dobrowolne" składki, podobał się rządzącym sferom, więc chciwi orderów i odznaczeń czynownicy i o innych pomników stawianiu rozmyślają. W Pszczonowie w powiecie łowickim, gubernii warszawskiej, więc tuż pod bokiem generał-gubernatora Hurki, nakazano chłopom postawić pomnik na pamiątkę pobytu na tem miejscu w r. 1884 cara Aleksandra III wraz z carową. Zawiadomiony car, iż włościanie „z własnego natchnienia" budować pomnik zamierzają, pochwalił ich przedsięwzięcie. Takimi środkami usiłują słudzy obałamucić własnego pana i wmówić w niego, iż polski lud istotnie dobrowolnie stawia pomniki carom wówczas, kiedy mu zabierają kościoły i niszczą krzyże.

Car Aleksander wraz z carową po ukończeniu manewrów pod Brześciem-Litewskim, odesławszy następcę tronu do Petersburga pojechali koleją deblińsko-dąbrowską do Królestwa na polowanie. Na przystanku kolejowym Oleń odbyła się zwykła komedya wyrażania wiernopoddańczych uczuć przez spędzonych chłopów, którymi kierował piotrkowski gubernator Zinowjew. Oprócz chłopów spędzono także tak zwane deputacye, od miast Tomaszowa i Łodzi i nakazano im na sprowadzonych z Moskwy tacach, wręczyć carskiej parze chleb i sól. Ze stacyi carstwo powozem udali się do puszczy w Spale, gdzie niedawno zbudowano dla nich dom myśliwski. Tu odbywają polowania na dziki. Carowi towarzyszy brat Włodzimierz i minister komunikacyi Possich.

Cesarz niemiecki był dnia 18 b. m. przez krótki czas na manewrach, ale potem pożegnawszy się z komendantami odjechał na odpoczynek do Baden-Baden. W miejsce jego do Metzu udał się następca tronu.

Kierownictwo spraw zewnętrznych w urzędzie kanclerskim oddano Herbertowi Bismarkowi, synowi kanclerza, jak się zdaje tylko na czas pobytu kanclerza w Warcinie.

W parlamencie niemieckim uchwalono w sobotę traktat handlowy z Hiszpanią. Na porządku dziennym stało także sprawozdanie rządu saskiego o przedłużeniu małego stanu oblężenia w Lipsku. Nad tą sprawą rozwinęła się długa dyskusya. Posłowie ze stronnictwa socyalistycznego twierdzili, że wyjątkowe środki represyjne przeciw socyalistom nie odnoszą żadnego skutku i nie powstrzymują dalszego rozwoju socyalizmu i zapowiedzieli, iż w przyszłym parlamencie będą mieli 50 reprezentantów, t. j. taką liczbę, jaka jest potrzebną, aby poprzeć interpelacyę i wywołać nad nią dyskusyę. Sprawa stanu oblężenia, niezałatwiona w sobotę, przejdzie na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

Na pierwszą wiadomość o udaniu się zamachu w Sofii i o wywiezieniu ks. Aleksandra po za granice kraju, półurzędowy *Fremdenblatt*, organ ministerstwa spraw zagranicznych, nietylko nie zganił postępku spiskowców, ale z wielkiem lekceważeniem mówił o księciu, niejako znęcał się nad bezbronnym Od tego czasu zmieniło się się wiele w Bułgaryi; stronnictwo, na którem spiskowcy mniemali się opierać, poszło w pogardę, a na spiskowców domaga się surowego sądu cały naród, reprezentowany w Sobraniu, chociaż książę złożywszy koronę i oddaliwszy się z kraju, żadnego wpływu wywierać nie może. Równocześnie i zapatrywania gabinetów a szczególnie austryackiego uległy — jak się zdaje — wielkiej zmianie i tenże sam *Fremdenblatt* uznaje, że zachowanie się Sobrania tak wobec spiskowców jak i wobec księcia i jego ostatnich zarządzeń jest zupełnie naturalnem i uzasadnionem. Następnie chwali Sobranie za to, iż ustąpienie księcia — zgodnie z jego zdaniem — uważa za rękojmię niepodległości, wolności i nieukróconych praw Bułgaryi — i że popiera regencyę i rząd w utrzymaniu spokoju, porządku i legalnego stanu w kraju. Wreszcie pisze: „Jeżeli regencyi uda się w tym ważnym okresie przejściowym utrzymać spokój wewnętrzny i w sposób zupełnie konstytucyjny przeprowadzić wybór księcia, to chyba nie znajdzie się ani jedno mocarstwo, któreby mogło mieć uzasadniony powód do naruszenia niezależności kraju, do wywierania nacisku na legalny i i spokojny rozwój wypadków. Że żadne mocarstwo nie czuje w sobie powołania ani potrzeby do wywierania nadzwyczajnego nacisku na stosunki bułgarskie. jeżeli te dadzą się uregulować drogą prawidłową, wskazówką tego jest także postanowienie Rosyi nie wysyłać do Sofii żadnego nadzwyczajnego komisarza, lecz tylko agenta dyplomatycznego".

Zarozumiałość i pycha Rosyi od chwili, kiedy udało się jej pozbyć ks. Aleksandra z Bułgaryi, rośnie coraz bardziej, przynajmniej w dziennikach, bo urzędowa dyplomacya musiała ustąpić przed żądaniem Austro-Węgier, popartem przez Niemcy, i zadowolnić się wysłaniem agenta dyplomatycznego do Bułgaryi, zamiast komisarza, jak to zamierzano.

Opiera się ta zarozumiałość nietylko na armii, ale, mimo trójcesarskiego przymierza, i na prawdopodobieństwie sojuszu z Francyą, jakby w trwałość tego przymierza nie wierzono. Wtórują temu niektóre dzienniki francuskie i oświadczają wręcz, że Francya jest gotową walczyć wspólnie z Rosyą nietylko przeciw Niemcom, ale i przeciw Anglii. *National* pisze: „Wiadomo, że kwestya wpływu i panowania na morzu Śródziemnem, z czem przyszłość Francyi tak ściśle związana, jest, biorąc rzecz praktycznie, prawie ważniejszą, niż kwestya Renu. W tej chwili wpływ nasz jest zagrożony postawą, jaką zajęła Anglia w Egipcie. Mówią powszechnie, że Anglia zamierza zagarnąć Egipt. Nie chcemy wierzyć, by taki projekt ulągł się w gabinecie angielskim. Zresztą gdyby Anglia miała taki zamiar, to Francya nie zgodziłaby się nigdy na jego wykonanie. Godzina rozstrzygnięcia zbliża się. Chcemy, aby szanowano nasze interesa na morzu Śródziemnem; a gdybyśmy w tej sprawie wspólnie z Rosyą musieli wystąpić przeciw Anglii, to można być pewnym, że nie ustąpimy".

Z tego pokazuje się, że o przyjaźń Rosyi ubiega się na wyścigi z Niemcami także Francya — i przyszło do tego, że dwaj zawistni wrogowie Niemcy i Francya, równie zarozumiali na świetność i potęgę narodową, znaleźli się razem na jednej drodze ubiegania się o przyjaźń samodzierżcy.

Nic zatem dziwnego, że Rosya rośnie w pychę i zarozumiałość. Jeden tylko naród bułgarski, o którym teraz głośno, wypowiada bez ogródki i stanowczo, że zgadzając się na odjazd księcia Aleksandra zrobił wielką ofiarę dla dumy Rosyi, aby uratować swoją niepodległość i wolność, czyli innemi słowy, że dalej upokarzać się nie myśli, a tej niepodległości i wolności gotów bronić nawet przeciw Rosyi. I ta dumna i olbrzymia Rosya będzie musiała ustąpić przed drobną Bułgaryą.

Wspomnieliśmy z niedowierzaniem o tem, o czem doniósł orleanistyczny *Soleil*, jakoby gen. Boulanger po manewrach pod Bordeaux miał się wyrazić, iż teraz ustanie polityka odporna, jak gdyby chciał powiedzieć, że nadszedł już czas polityki zaczepnej, bo armia już gotowa. Teraz pokazuje się, że minister wojny powinszował tylko komendantowi korpusu tej myśli, że w miejsce strategii obronnej trzymał się podczas manewrów strategii zaczepnej, a więc systemu, który więcej odpowiada charakterowi narodowemu.

Między trzema cesarstwami, jak zapewnia *Pester Lloyd* ze źródła pewnego, nietylko nie ma żadnego formalnego układu w sprawie bułgarskiej, ale że nawet nie robiono o to zabiegów. Korespondencya dyplomatyczna ostatnich dni odnosiła się tylko do kwestyi wysłania specyalnego komisarza rosyjskiego do Sofii i że na przedstawienie gabinetu austryackiego zaniechał rząd rosyjski tego zamiaru, a zadowolnił się tylko wysłaniem gen. Kaulbarsa w charakterze ajenta dyplomatycznego.

W Konstantynopolu nie wiedząc, co począć w wielkim kłopocie, którego W. Portę nabawiła sprawa bułgarska, udano się do mocarstw z żądaniem, aby nie dopuściły zbrojnej interwencyi. Teraz umysły uspokoiły się cośkolwiek, skoro otrzymano odpowiedź, iż nie ma obawy o interwencyę, jeżeli w kraju utrzyma się spokój. Mimo to nie znikły wszelkie obawy. Są tam — jak pisze *Pol. Corr.* w liście z Konstantynopola — tacy, którzy wierzą, że po ustąpieniu ks. Aleksandra powróci stan równowagi między mocarstwami, zgodny z traktatem berlińskim i że ks. Bismark naruszyć go nie pozwoli; inni liczą tylko na Anglię; — są jednak i tacy, którzy twierdzą, że Anglia radaby była, gdyby Rosya całą uwagę i siłę zwróciła na półwysep bałkański i Turcyę. Jeżeli więc Anglia nie da dokładnych przyrzeczeń, to nie pozostanie nic innego, jak zbliżyć się do Rosyi, aby uniknąć z nią starcia i wyjść ze stanu zbrojnej neutralności, która resztki sił państwa wyczerpuje.

## Cholera.

Mimo wszelkich uspakajających zapewnień epidemia cholery szerzy się dalej na Węgrzech. — W Peszcie z czwartku na piątek zachorowało 14 osób, umarło 2, z piątku zaś na sobotę zachorowało 9 osób, umarła 1, w ciągu wreszcie soboty zachorowało 14 osób, z których jedna umarła. W ogóle od d. 12 b. m. zachorowało na cholerę w stolicy węgierskiej osób 61, a umarło 19. W jednym przypadku śmierć nastąpiła po upływie ośmiu godzin. Dzienniki wzywają władze municypalne do większej energii. Minister spraw wewnętrznych widocznie jest tego samego zdania, gdyż wystosował do komisyi epidemicznej dwa reskrypta. W pierwszym poleca jej uzupełnienie się reprezentantami państwowej służby zdrowia, w drugim zaś reskrypcie zwraca minister uwagę komisyi, iż zarządzone środki ochronne wtedy uwieńczone będą pożądanym rezultatem, jeżeli natychmiast z całą ścisłością zostaną wykonywane. Nadto żąda minister, aby komisya epidemiczna, ile razy spostrzeże jakiekolwiek zaniedbanie lub opieszałość w wykonywaniu jej poleceń, pociągnęła winnych do odpowiedzialności sądowej.

W Raab od początku epidemii zachorowało na cholerę 59 osób cywilnych, z których umarło 14 i 30 żołnierzy, z których 15 umarło. W komitacie ostrzychowskim wybuchła cholera w gminie Leanyvar, dokąd zawleczoną została przez rezerwistów, biorących udział w manewrach w Raab. W Fünfkirchen zachorował na cholerę kapitan statku przybyłego z Pesztu, w Mochaczu kucharz na statku, wreszcie na statkach kursujących po dolnym Dunaju, wydarzyło się kilka przypadków cholery.

W Fiume z piątku na sobotę zachorowała 1 osoba i umarła 1. Według doniesień z Zagrzebia cholera gwałtownie się szerzy w okolicach Ogulicy. W Tryeście z piątku na sobotę było 5 przypadków cholery i 1 śmierci. W okręgu miejskim zachorowało 2 osoby a jedna umarła.

Władze miejskie w Wiedniu i jego przedmieściach energiczną rozwinęły działalność w celu należytego przygotowania się na przyjęcie strasznego gościa.

Rząd rosyjski wydał rozkaz, aby nie przepuszczać nikogo przez granicę, jeżeli się nie wykaże świadectwem odpowiedniej władzy, że nie jedzie z krajów, gdzie cholera panuje.

# Kronika.

*Kraków, 20 września*

**Zmowa**. *Deutsche Ztng.* dowiaduje się, że przed niedawnym czasem powołał hr. Ludwik Wodzicki najwpływowszych mężów obozu stańczykowskiego do Tyczyna, gdzie ułożono plan kampanii przeciw polskim dziennikom niezawisłym.

Między innymi przybyli także Artur Potocki, Stadnicki, Tarnowski i Łoziński. Uchwalono dla *Przeglądu*, który mimo olbrzymich nakładów ledwie kilkaset liczy abonentów, dalszych 40.000 złr.

Nadto uchwalono utrudnić administracyjnemi szykanami egzystencyę *Dziennikowi Polskiemu*, *Nowej Reformie* i *Kuryerowi Lwowskiemu*. Prócz tego wystosowano odezwę do szlachty i duchowieństwa z wezwaniem, by z całą energią działały przeciw pismom niezawisłym, co będą odbierały bezpłatny egzemplarz *Przeglądu*.

**Bieda nasza!** Broszurę pod powyższym tytułem załączamy dziś do naszego pisma, gorąco ją polecając uwadze naszych czytelników.

W sposób jasny a przekonywający wytyka ona naszą nieszczęsną manię zaopatrywania się w przedmioty zagranicznego wyrobu z uszczerbkiem dla produkcyj krajowych, równie dobrych, a często bez porównania tańszych. Broszura powyższa jest głosem obywatela, znającego dokładnie stosunki przez siebie omawiane, głosem życzliwym i na większe zastanowienie zasługującym.

† **Ks. Józef Dyakiewicz**, kapelan cmentarny, zmarł wczoraj w Krakowie w 53 roku życia, a 26 kapłaństwa. Zmarły kapłan, jako prawy patryota, w czasie wypadków 1863 r. z gubernii kowieńskiej zesłany został na Sybir, gdzie w Tomsku pozbawiony praw stanu 10 lat przebywał. Ztamtąd, niby ułaskawiony, 12 lat w Kurlandyi przymusowo mieszkał, wreszcie z ukazu carskiego dano mu r. 1885 w maju do wyboru zamieszkać w guberniach caratu, lub wyemigrować za granicę. Wybrawszy to ostatnie przybył ś. p. Dyakiewicz do Krakowa i tu przez pół roku pełnił okowiązki cmentarnego kapelana. Był to człowiek zacnego charakteru i niezłomnych przekonań a kapłan wzorowy.

Wyprowadzenie zwłok z domu księży emerytów przy ulicy Sławkowskiej nr. 24, odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 5 popołudniu.

**Kuchnia „Zdrowia"** stowarzyszenia akademickiego zamknięta w ostatnich czasach dla poczynienia restauracyi, rozpocznie funkcyonować od środy 22 b. m. i jak dawniej wydawać będzie śniadania, obiady i kolacye dla swoich członków.

**Godziny urzędowe**. Stosownie do rozporządzenia ministeryum handlu zostały przez krajową dyrekcyę poczt we Lwowie dla urzędu pocztowego w Krakowie na dnie niedzieli godziny urzędowe odtąd od 8 do 11 przed południem i od 3 do 4 po południu ustanowione.

**P. Władysław Seideman**, śpiewak opery warszawskiej, który przyjął udział w dzisiejszym wieczorku tow. muzycznego, rozległością swego basowego głosu i melodyą śpiewu zdobył sobie w czasie czteroletniego pobytu na scenie warszawskiej, zupełne uznanie tamtejszych melomanów szerokiej publiczności, a zarówno publiczność warszawska, jak teatr tamtejszy mając ustaloną już reputacyą surowych sędziów w kwestyach artystycznych stanowisko więc zdobyte przez p. Seidemana na pierwszej scenie polskiej jest już tem samem znacznem dla talentu jego uznaniem, — publiczność krakowska, niewątpliwie potwierdzi dziś uznanie to sumienną pracą i wiedzą muzyczną zdobyte. P. Seideman odśpiewa aryę Halbana, „Konrada Wallenrada" Uleńskiego.

**P. Stanisław Niedzielski** prosi nas o doniesienie, ze złożywszy obowiązki dyrektora Towarzystwa muzycznego, zamierza czas wolny poświęcić nauce śpiewu solowego i w tym celu przyjmuje zamówienia w mieszkaniu swojem przy placu Szczepańskim N. 3.

**Bawią w naszem mieście** p. K. Plebański, redaktor „Biblioteki warszawskiej" i p. Juliusz Adolf Święcicki, komedyopisarz i literat — obaj z Warszawy.

**W. Ks. Oldenburgski** w sobotę wieczór przejechał pociągiem kuryerskim przez Kraków z Kijowa do Wiednia.

**Roboty około gmachu uniwersyteckiego** zostały przyspieszone o tyle, że z chwilą poświęcenia budowli, który to akt jak donieśliśmy, odbędzie się w tym jeszcze roku w obecności p. ministra oświecenia, trzy sale będą mogły być otwarte.

**Komisya nawigacyjna**, międzynarodowa, w celu uregulowania Wisły niebawem rozpocząć ma czynności swoje. Delegowani w tym celu przez Prusy, Rosyę i Austryę członkowie komisyi zjadą się w tych dniach w Krakowie.

**Grunt zakupiony** na budowę klinik od p. Morgensterna przy ulicy Wesołej został za wypłaceniem przez skarb sumy złr. 24.000 od właściciela już odebranym. Obecnie przygotowują się plany budowy, która rozpoczętą zostanie z wiosną roku przyszłego.

**Zapiski policyjne**. Dnia dzisiejszego złożył w Dyrekcyi policyi p. I. Cholik krawiec, bransoletkę złotą, którą znalazł na plantach.

**Tarnów**, 18 września. Dekretem namiestnictwa we Lwowie z dnia 29 sierpnia 1886 p. Leon Schwanenfeld został mianowany budowniczym i pozostaje stale w Tarnowie.

**Ostrów** 18 b. m. Przedmieście Ostrowa, Szczerzec uległo wskutek pożaru, zniszczeniu. Pożar zlokanizowany.

**Dla pogorzelców Ulanowa**. Miejscowy komitet ratunkowy w Ulanowie przesyła nam następujące sprawozdanie:

Oprócz datków, które wpływają na ogólne potrzeby pogorzelców Ulanowa nadesłali jeszcze na ręce miejscowego księdza przewodniczącego komitetu ratunkowego dla nieszczęśliwych następujący ofiarodawcy swoje dary: hr. Krasicki z Liska przez Aleksandra hr. Mniszcha 20 złr., ks. kanonik Harmata z Bielin od parafian 15 złr. 50 ct., Przełożona Sióstr Dominikanek z Wielowsi 2 złr., baronowa Horoch 10 złr., hrabianka Ludmiła Mniszech 8 złr., ks. Nowotarski, proboszcz ze Stanów od parafian 15 złr., ks. Wyżykowski, proboszcz z Rudnika 10 złr., ks. Senkiewicz, wikary z Rudnika 5 złr., p. Leonard Rychlicki, właściciel Wilczej Woli 10 złr., p. Matyaszek z Wilczej Woli 1 złr. 50 ct., ks. kanonik Sroczyński z Przewrotnego 5 złr., razem 102 złr. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, aby zasiłek pieniężny tylko między „chrześcijan" najuboższych na niezbędne potrzeby rozdzielono; niektórzy z wymienionych ofiarodawców określili nawet bliżej cel, na jaki ofiara ma być użytą. To też stosownie do tej intencyi udzielono wsparcia trzem uczniom gimnazyalnym, a resztę funduszów rozdano pomiędzy najbiedniejszych na obuwie.

Nadto nadesłały na nieszczęśliwych odzież: hr. Mniszchowa z Bielin, hr. Hompeschowa z Kopek, hr. Resegier z Niska (kwestę). p. Jaremowa z Niska (kwestę), tudzież p. Marya Murdzińska z p. Jakubowską, które szczerze i gorliwie zajmując się losem pogorzelców, dwukrotnie już dostarczyły w znacznej i doborowej ilości ukwestowanych pomiędzy szlachetnymi obywatelami w Nowym Sączu ubiorów i przyborów naukowych dla szkolnych dzieci. W końcu przyczynili się wielce hojnym podarkiem p. Józef Pisz z Nowego Sącza, ofiarując 25 książeczek do modlenia i 175 zeszytów szkolnych i p. Jan Fischer z Krakowa (Pałac Spiski), ofiarując 650 zeszytów do pisania, 27 tabliczek, 2 pudełek piór i 105 rączek; wreszcie N. N. z Krakowa, ofiarując 5 starych książek szkolnych.

Z miejscowego komitetu ratunkowego dla pogorzelców w Ulanowie.

Dnia 15 września 1886 r.

*Ks. J. Russel* przewodniczący. *Stefan Zabierzewski* sekretarz

**Dla II zjazdu polskich techników** udzieliły następujące koleje zniżenie cen jazdy, ważne od 1 do 15 października b. r.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka udzieliła na swoim szlaku 50 procent opustu za okazaniem kolejowej karty legitymacyjnej dla jazdy 3cią lub 2gą klasą pociągami osobowymi i pospiesznymi; takie zniżenie udzielono także na kolei lokalnej Kołomyja-Słoboda rungórska.

Kolej państwowa na wszystkich szlakach, za okazaniem kolejowej karty legitymacyjnej. W drugiej klasie można jechać za biletami trzeciej klasy, a w trzeciej klasie za połowę biletu drugiej klasy.

Kolej Północna Ferdynanda udzieliła 25 procent zniżenia za okazaniem kolejowej karty legitymacyjnej dla II i III klasy, ważne tylko dla pociągów osobowych. Dla pociągów pospiesznych jest potrzebna pewna dopłata.

Kolej Karola Ludwika przyznała za okazaniem karty uczestnictwa opustu $33^1/_3$ prct. dla jazdy II i III klasą w ten sposób, że za opłatą jednego całego biletu I klasy do Lwowa, jazda tam i napowrót II klasą, a za opłatą połowy biletu I klasy do Lwowa, jazda tam i napowrót III klasą zwyczajnymi pociągami osobowemi, lub mięszanemi uskutecznioną być może. Zniżenie to ważne jest dla jazdy do Lwowa od 1 do 3 października, a dla jazdy z powrotem od 6 do 15 października.

Kolej I węgierska galicyjska opuszcza 25 prct. za okazaniem karty uczestnictwa na biletach II i III klasy.

Nadto zwraca się uwagę, iż zakupione do Lwowa bilety należy zachować do jazdy z powrotem. Zarząd Towarzystwa politechnicznego. Prezes *N. Kovats.* Sekretarz *Paweł Stwiertnia.*

## TEATR.

*(Jeszcze o Rapackim).*

„Odtwarzanie postaci Shakespeara nie powinno uznawać żadnej tradycyi" — powiedział W. Rapacki w dyspucie, która się zawiązała, gdyśmy powstali od urządzonego przed kilku dniami na cześć jego bankietu. „Aktor powinien wynaleść w roli wieczny pierwiastek czysto ludzki, zgłębić go i nie krępować się w kreacyi żadnemi innemi względy". Wyraźnem wprowadzeniem w czyn tego *Credo*, było traktowanie roli Shylocka przez naszego artystę, mające swój indywidualny a często nader interesujący charakter. Postać Shylocka w trzeźwem pojęciu Rapackiego, — wolnem od wszelkiej tradycyi, wszelkiego wzoru, nie przesiąkniętem żadnym z niemieckich komentarzy, do których tak snadnie stosować można stare słowa: *quo doctius eo perversius*, ma jednak mimo sumiennego przeprowadzenia swą achillesową piętę. — Artysta wierząc w tragiczność natury Shylocka, usiłuje zachować wielką ogłędność w ujawnianiu pierwiastku potwornie komicznego, właściwego tej komedyi, nie wlewa jednak natomiast w rolę Schylocka tyle tragicznej siły, wiele by jej trzeba, aby wyrwać słuchaczów z zimnego nastroju i stawić tego okropnego bohatera na piedestale.

Prawdziwem *salto mortale* od Shylocka jest książę Radziwiłł „Panie Kochanku", pod którego postacią żegnał się Rapacki z publicznością krakowską, a żegnał się, pozostawiając najkorzystniejsze wrażenie, bo rolą opracowaną z taką drobiazgowością, jakiej niepamiętamy u artysty. — Ani jeden rys, ani jeden szczegół nie znikł w odtworzeniu p Rapackiego, przeciwnie najdrobniejsze podniósł artysta do pierwszorzędnego znaczenia.

*(Rozpoczęcie sezonu. — „Deputowany z Bombignac" H. Bissona).*

Sala teatru krakowskiego odzyskała już pierwotną atmosferę, chwilowo zamąconą operetkowemi naleciałościami.

W lożach i fotelach spotykamy już znajome twarze znanych gości, stale uczęszczających na „premiery", słowem z małemi wyjątkami tę stałą publiczność, na której teatr krakowski swą egzystencyę opiera.

W sobotę publiczność zeszła się, aby wysłuchać znanej powiastki o zięciu, trapionym przez teściową. Powiastka to bardzo spopularyzowana w komedyopisarstwie francuskiem; — epizodyczne postacie nieszczęśliwych zięciów pojawiały się u Sardou, a niebawem weszły jako postacie główne do wielu fars, którym przoduje tak popularny *Mąż na wsi*. — Wszystkie te utwory mają za morał dowodzenie, że źle czyni teściowa, która zięcia trapi ustawiczną kontrolą, że źle czyni teściowa, dokuczająca zięciowi i że zięć ze stratą własnej żony szukać będzie rozrywki po za domem. O ile nikt w to nie wątpi, że teściowa źle czyni, zięciowi narzucając pęta, o tyle każdy jest ciekawy, jak zięć te pęta rozluźnia. P. hr. de Chantelaur (p. Lubicz) radzi sobie ze swoją teściową (pni Wolska) bardzo dowcipnie. Wyzyskuje sposobność, że okręg wyborczy Bombignac potrzebuje kandydata legitymisty, i zgłasza tam swoją kandydaturę. Proces akcyi wyborczej i mów programowych ma zająć tyle czasu, ile go hrabia potrzebuje na wesołe przepędzenie kilkunastu dni w Paryżu. Przed całą rodziną a więc i teściową zmyśla podróż do Bombignac, wyjeżdża do Paryża, a na pole walki wyborczej wysyła swego sekretarza Pinteau (p. Rygier), dając mu pełnomocnictwo do udawania hrabiego Chantelaur. Pinteau jest republikanem, a hrabia wraz z całą rodziną należy do legitymistów. Wyborcy podzielają zapatrywania repu-

blikańskie (z wyjątkiem komisarza rządowego, który jest bonapartystą (!)), skoro więc trafił im się kandydat-hrabia, głoszący zasady republikańskie, bo Pinteau tylko nazwisko przybrał hrabiego, lecz mowę programową miał liberalną, — więc wybierają go i hr. Chantelaur, bawiący z kochanką w Paryżu, legitymista, zostaje wybrany deputowanym partyi republikańskiej w Bombignac.

Powróciwszy z wycieczki łobuzowskiej do domu, dowiedział się w domu o swoim wyborze i w istotnym znajduje się ambarasie, jak wybrnąć z konfliktu pomiędzy własnemi zasadami a temi, które głosił w jego imieniu jego sekretarz. Pogodzenie z żoną zamyka tę sztukę.

Widz, trzymany przez trzy akty, bardzo krótkie i niestarannie przetłumaczone, w ciągłem zawikłaniu, bawi się nie źle, a po zapadnięciu kurtyny stara się przypomnieć, gdzie tę starą historyę już widział.

Mistyfikowanie rodziny za pomocą wyjazdu widział już w *Willi Blancmignon*, kłopoty zięcia w *Mężu na wsi*, srogą teściową w *Tunelu* i innych farsach, słowem „wszystko to już było", tylko w formie jaskrawszej, a raczej wybitniejszej. — Wszystko, co się składa na intrygę i akcyę *Deputowanego*, dzieje się za kulisami; dowiadujemy się wprawdzie, że mąż się nudzi w domu, ale nie widzimy tego tak wyraźnie zaznaczonego, jak w *Mężu na wsi*, a nawet najlepszy koncept z całej sztuki, przez zięcia wypowiedziany, w nieco odmiennej formie wygłasza zięć w *Serafinie*. Słowem *Deputowany z Bombignac* przypomina w sposób zręczny acz nie zawsze plastyczny te miłe chwile, — które się na słuchaniu lepszych od niego komedyj spędziło. Kto je zapomniał, w „Deputowanym" znajdzie nie kompletną ale dowcipną ich reminiscencyę. Ma też wielką zaletę „Deputowany z Bombignac" na naszej scenie: jest starannie wystawiony i przyzwoicie grany. P. Lubicz bardzo naturalnie i z humorem odtworzył deputowanego. Była w grze p. L. wielka swoboda i elegancya, nie brakło wesołości i zakłopotania estetycznie komicznego, słowem całość dodatnia. P. Wolska, jak zawsze sumienna, ważną sztuce oddaje przysługę. Panie Sułkowska i Ziembińska równie było poprawne, jak ich role blado napisane. P. Rygier był szczerym republikaninem, a p. Sobiesław eleganckim przyjacielem. Nie wyraźnie nakreśloną postać barona grał umiejętnie p. Siemaszko. Miłą i sprytną suberetką była pni Koźmin.

Wystawie należy się osobne uznanie; dawno nie pamiętamy równie wytwornej i eleganckiej. Dekoracya salonu jest bardzo gustowna, a jego urządzenie przekonało nas, że od sceny krakowskiej można wymagać eleganckiego umeblowania sceny co też nadal czynić będziemy.

Rozpoczął się tedy sezon sztuką tłumaczoną, ale dość interesującą, rozpoczął się widocznemi objawami staranności kierownictwa i sercem całem życzyć można, aby ta staranność gościła jak najdłużej. W ślad za tem podąży uznanie publiczności i poparcie prasy.

*Aem.*

# Dział ekonomiczny.

**Ceny zboża** według sprawozdania Banku rolniczego we Lwowie.

*Lwów*, 18 września.

Słabsze usposobienie, jakie w ubiegłym tygodniu na targach naszych spostrzegać się dało, wywołało zniżkę cen pszenicy i żyta; dziś tendencya poczyna się ponownie ustalać, wskutek czego ceny dosięgają pierwotne notowania.

Transakcyi mało, gdyż tak producenci, jak i odbiorcy zachowują się wyczekująco — handel zboża ogranicza się dotąd przeważnie na lokalnej konsumcyi.

W handlu chmielem usposobienie spokojne. Ceny spirytusu, skutkiem obawy psucia się kartofli w niektórych okolicach, podnoszą się.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica gotowa | 7·50 | 8 30 |
| Żyto gotowe | 5 50 | 6·20 |
| Owies obroczny | 5·— | 5·50 |
| Jęczmień | 6 25 | 7·25 |
| Rzepak | 9·— | 9·20 |
| Groch | 6·— | 10·— |
| Chmiel za 56 kilo | 50 — | 60 — |
| Spirytus za 10.000 ltr. prct. gotowy | 27·— | 27·25 |
| „ „ „ „ „ na term. | 25 50 | 26·— |

**Ceny produktów na targu wiedeńskim** dnia 18 września b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 30 do 9 40; na paźdz.-listop. 9 17—9·22 na wiosnę 9 60 do 9 65. Usposobienie lepsze.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 7 05—7·10, na wrzesień-październik 0 00—0 00 na wiosnę 7·50 do 7·55. Usposobienie lepsze.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—9 50. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na wrzesień październ. 6 50—6·55, na maj-czerwiec 6·90—6 95. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6 55—6·60, na paźdz.-listop. 0·00—0·00, na wiosnę 6·90—7·95, Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 23 50—28 75. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·75—33·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23 25—23 50, galicyjska 20·00 do 20·50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24 00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 25·00—25·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51 50—52·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 29·50—30·00.
W tygodniu od 11 do 17 września.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 30·——34·—, czesane 38·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 00·—00·, podmiejski 00·—00 00, wiejski 00.00 do 00 00, zielony 00—00.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 58, włoski —·— do —·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 70·— do 75·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 64·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10 30 do 10 40, banacki 0 00—0 00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·25 — 23 50 na dworcu; galicyjska 20·50—20,75, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·50. Usposobienie mdłe.

# Sprawa bułgarska.

Nastąpiła pauza w rozwoju wypadków bułgarskich. Skąpe też nadchodzą wiadomości z Bułgaryi i nie mają donioślejszego znaczenia. *Sobranie*, regencya i Rosya starają się wyjaśnić bułgarsko-rosyjski stosunek i prawdopodobnie uda się utrzymać porządek, którego wszystkie stronnictwa gorąco pragną.

Na wniosek Manowa, poranne posiedzenie *Sobrania* zostało zawieszonem, aby deputowani mogli uczestniczyć w uroczystem nabożeństwie, odprawionem w katedrze z powodu rocznicy połączenia Bułgaryi z wschodnią Rumelią. Na popołudniowem posiedzeniu *Sobranie* powzięło uchwałę, mocą której ks. Aleksander otrzymywać będzie 2000 fr. miesięcznej pensyi. Po uchwaleniu pensyi dla regentów, *Sobranie* zostało odroczone na czas nieograniczony, poczem odbył się pożegnalny bankiet.

Oficerowie, którzy wzięli udział w zamachu stanu, dziś mają być przewiezieni z Radomira, gdzie byli internowani, do Sofii. Po uzupełnieniu śledztwa, oddani będą pod sąd wojenny. *Sobranie* uchwaliło ustawę upoważniającą ministra wojny do utworzenia stałego sądu wojennego, przed którym wolno mu stawiać oficerów bez różnicy stopnia.

*N. Al. Ztg.* wystąpiła z dyplomatycznem *dementi*, które usiłuje przedstawić przymierze trójcesarskie jako niezachwiane. Organ kanclerski zapewnia, iż trzy cesarstwa w ciągu całego rozwoju sprawy bułgarskiej dokładnie wiedziały, jak każde z nich zapatruje się na niespodziewane wypadki. To jednak wcale nie wykluczało istnienia sprzecznych poglądów. Ostatnia enuncyacya *N. Alg. Zeit.* pragnie widocznie zapewnić Europę, iż wszelkie różnice zostały wyrównane.

*Pest. Lloyd* natomiast donosi z poważnego źródła, iż trzy mocarstwa w sprawie bułgarskiej wcale się nie porozumiały. Rokowania w dniach ostatnich tyczyły się wysłania do Bułgaryi specyalnego rosyjskiego komisarza. Przedstawienia gabinetu wiedeńskiego zostały zdaniem *Pest. Llod.* uwzględnione, gdyż wysłanie ks. Dołgorukowa zostało zaniechanem, a gen. Kaulbars jedzie do Sofii, w charakterze zwykłego agenta dyplomatycznego. Drobne to ustępstwo!

Rosyjski organ *Nord* stanowczo zaprzecza pogłoskom o zachwianiu się dobrych stosunków między Austryą i Rosyą. Dzienniki petersburskie tymczasem odmawiają Austryi wszelkich praw do kompensaty. Rosya, powiadają one, nie myśli wcale pozbawić Bułgaryi niepodległości, pragnie tylko szczep pobratymczy ochronić od wszelkich zewnętrznych wpływów. W tym celu musi Rosya uwolnić się od wszelkich zobowiązań względem Austryi i obstawać przy tem, iż sprawa bułgarska jest wyłącznie rosyjską. Zapatrywanie takie wytrzeźwi Austryę i najlepiej zapobiegnie niepożądanemu starciu, gdy tymczasem wszelka gotowość Rosyi do ustępstw dla Austryi byłaby dolewaniem oliwy do ognia. Austrya zapomniałaby wtedy o niebezpieczeństwach, jakie ukrywa w sobie misya wyciągania dla Anglii kasztanów z ognia lub też zaspakajania szowinizmu węgierskiego.

Najważniejszą atoli wiadomością dnia jest doniesienie londyńskiego korespondenta *Bohemii*, o zbliżeniu się Anglii do Austryi. Według korespondenta lord Salisbury rozpoczął poufne rokowania z Turcyą i podniósł jednocześnie w Wiedniu myśl wspólnej walki przeciw rosyjskim planom na Wschodzie. Wprawdzie propozycya jego nie została dotąd uwieńczoną pomyślnym skutkiem, gdyż hr. Kalnoky nie przypuszcza, aby Rosya chciała naruszyć sferę interesów austryackich na półwyspie bałkańskim i dlatego starannie unika wszystkiego, coby mogło Rosyi dać powód do okupacyi Bułgaryi. Austrya jednak nie wypowiedziała ostatniego słowa, a jeżeli Rosya nie przestanie przeprowadzać swych zamiarów na półwyspie bałkańskim w dotychczasowy brutalny sposób, to lord Salisbury nie będzie napróżno pukał w Wiedniu. „Przymierze Austryi z Niemcami, powiada w końcu korespondent, nie utraci na znaczeniu, rozsadzonem tylko zostanie trójcesarski sojusz, w którego trwałość nikt dziś nie wierzy".

A jakież są plany Rosyi? Z Berlina zapewniają, iż widoczny jest zwrot pokojowy w polityce rosyjskiej. Co do nas, bynajmniej takiego zwrotu dopatrzeć się nie możemy, gdyż leżą przed nami dwa doniosłe objawy rosyjskiej samowoli — butny artykuł Katkowa, który w streszczeniu telegraficznem podaliśmy w sobotę i przemowa Nekludowa do deputacyi bułgarskiego sobrania, które wręczyła rosyjskiemu agentowi adres do cara. „Ponieważ rząd carski, rzekł Nekludow, utrzymanie porządku i spokoju w Bułgaryi stawia na pierwszym planie, przeto nie możecie panowie marzyć nawet o powrocie ks. Aleksandra, którego wyjazd uznaliście sami za jedną z rękojmi pomyślności kraju. Dalsza rękojmia spoczywa w waszych rękach. Przez roztropność i umiarkowanie usunąć możecie groźne niebezpieczeństwa. Nie zapominajcie panowie, że obecny porządek rzeczy nie otrzymał legalnej sankcyi carskiego rządu. Rząd bułgarski tylko przez bezstronność i roztropność dzisiejszych regentów, członków sobrania i zwołać się mającego zgromadzenia narodowego, zdobyć sobie może łaskę cara i uznanie Rosyi. Konsul zakończył zapewnieniem, iż Rosya stoi ponad stronnictwami i żadnemu z nich nie sprzyja.

*J. de St. Petersbrurg* powiada, iż trudną jest niezmiernie rzeczą pogodzić tekst przesłanego przez sobranie adresu do cara z odpowiedzią uchwaloną przez nie na orędzie regencyi. Organ dyplomacyi rosyjskiej mniema, iż sprzeczność ta pochodzi z braku łączności między sobraniem i jego przywódcami. Jeżeli misya gen. Kaulbarsa potrzebuje jakiego usprawiedliwienia, to najlepszem świadectwem jej żywotności jest zamęt widoczny w dwóch tych aktach reprezentacyi bułgarskiej. *J. de. St. Petersb.* wypowiada nadzieję, iż gen. Kaulbars radami swemi zdoła wyzwolić Bułgaryę z obecnego przesilenia.

Można postępowanie Rosyi krytykować, można się z niej naigrawać lub na nią złościć, ale każdy przyznać musi, iż jedna Rosya wie czego pragnie i do czego dąży w Bułgaryi, gdy natomiast polityka Austryi bardzo jest niejasną. Słusznie też *P. Lloyd* z powodu interpelacyi Horvatta w dłuższym artykule wykazuje konieczność ścisłego określenia w sejmie węgierskim stanowiska Austro-Węgier w kwestyi wschodniej, aby świat przekonać, iż siła monarchii spoczywa w jednomyślności przekonań Węgrów i austryackich Niemców, nie zaś w zdradzieckich opiniach Czechów.

# Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Wiedeń**, 20 września. Godz. 2. (Biuletyn meteorologiczny. Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 750 a 755 mlm. jest w gubernii moskiewskiej i sąsiednich; największe ciśnienie między 770 a 675 mlm. jest w województwach litewskich.

Wiatr południowy; — niebo coraz więcej zachmurane; — bez istotnego deszczu; — można się spodziewać większego ciepła i łagodnego wiatru.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Warszawa**, 20 września. W Granicy i Sosnowicach zarządzono środki sanitarne względem podróżnych, przybywających z Austryi. Ruch z Krakowa do Miechowa i Olkusza zamknięty.

**Brunnek**, 20 września. Na uczcie dworskiej d. 18 b. m. byli arcyksiążęta, minister obrony krajowej Welsersheim, namiestnik, generałowie, starosta, burmistrz i kilku wójtów. Wieczór odbył się pochód z pochodniami i serenada, a tłumy ludności wiejskiej witały cesarza grzmiącemi oklaskami.

Wczoraj zrana był cesarz i arcyksiążęta na nabożeństwie, a potem udali się na strzelnicę, gdzie ich przyjmowało kilka kompanij strzelców i tłumy publiczności w świątecznych strojach. Naczelnik strzelców przemawiał do cesarza, który łaskawie odpowiedział. Strzelanie do tarczy trwało pół godziny. Odbywszy przegląd kompanij strzeleckich odjechał cesarz wśród gromkich okrzyków. Dziś d. 20 b. m. o godzinie 11 przed południem udał się cesarz ze świtą do wsi Welsberg, gdzie go gmina, duchowieństwo i ludność z zapałem przyjęła. Na placu, przeznaczonym do uroczystego przyjęcia, ustawiony był namiot cesarski. Po śpiewach przemówił burmistrz do cesarza. Ten w odpowiedzi wyraził swą radość z tego, że dolina, którą powódź tak ciężko dotknęła, krzepi się do nowego życia, i że budowle ochronne postępują. Następnie wśród odgłosu hymnu narodowego, strzałów moździerzowych i powszechnych radośnych okrzyków spadła zasłona z pomnika. — Cesarz oglądał go, potem zwidził budowle ochronne, wstąpił do kościoła na krótką modlitwę a zabawiwszy krótko na strzelnicy powrócił wśród okrzyków ludności do Brunnek.

**Brunek**, 20 września. Wczoraj po obiedzie udał się cesarz z arcyksiążętami i świtą przez tłumy publiczności do trybuny, ustawionej na wolnem miejscu, w celu oglądania oświetlenia gór i ogni sztucznych, które spalono na górze zamkowej. Oba widowiska były wspaniałe. W drodze tam i napowrót towarzyszyły cesarzowi tysiące ludności. Powrót o godz. 8½.

**Strassburg**, 20 września, Cesarz był wczoraj przed południem na nabożeństwie a po południu odjechał do Baden-Baden.

**Strassburg**, 20 września. Cesarzewicz ma się udać dziś w zastępstwie cesarza do Metzu.

**Strassburg**, 20 września. Rozporządzenie gabinetowe cesarza do generała Heuducka wyraża zupełne zadowolenie z 15 korpusu armii i silne zaufanie, że tenże korpus w każdym czasie udowodni światu, jak silnie plemiona niemieckie trzymają się razem, jak wszystkie przejęte są jednym duchem i jednem dążeniem.

**Sofia**, 20 września. Przedwczoraj, z powodu rocznicy rewolucyi w Filipopolu i ogłoszenia unii z Bułgaryą, odbyło się nabożeństwo dziękczynne. Celebrował biskup macedoński. Na nabożeństwie byli obecni ministrowie i deputowani. Zresztą nie zaszło nic godnego uwagi. Wieczór odbyła się uczta z charakterem prywatnym. Byli na niej obecni członkowie regencyi, kierownicy owej rewolucyi i wielu deputowanych. Sześćdziesięciu posłów podpisało depeszę do ks. Aleksandra z uznaniem, że powodzenie rewolucyi należy jemu zawdzięczać.

**Sofia**, 20 września. Wczoraj spalono chorągiew szkoły kadeckiej w obecności kadetów po przemówieniu majora Popowa. który napiętnował czyn, popełniony przez kadetów dnia 21 sierpnia. Chorągiew pułku strumskiego spalono także wczoraj w Radomirze.

Konsul rosyjski wręczył rządowi notę z żądaniem, aby nie prowadzić procesu przeciwko spiskowcom, dopóki się umysły nie uspokoją. Reprezentant Niemiec poparł to żądanie, dodając przy tem, aby przed przybyciem Kaulbarsa nie użyto żadnych represyj na winnych. Rząd odpowie prawdopodobnie dzisiaj. Śledztwo nie będzie, jak się zdaje, wstrzymane, ale sam proces rozpocznie się może dopiero za kilka tygodni.

**Londyn**, 20 września. Doniesieniu, że ks. Aleksander Battenberg odwiedzi królowę, zaprzeczono urzędownie.

**Belfast**, 20 września. Wczoraj zgromadziły się tłumy ludności przed koszarami policyi, zażądały uwolnienia tych których za znieważanie policyi uwięziono a wreszcie po odmowie uderzyła na koszary. Policya dała ognia. Jeden z tłumu poległ, wielu jest rannych. Wreszcie przywrócono porządek i uwięziono wiele osób.

**Barcelona**, 20 września. Żandarmerya przychwyciła w Sindavalles broń, amunicyę i chorągiew karlistowską. Aresztowano wiele osób.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Tadeusz Romanowicz.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 1F w dnie powszednie 30 centów.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 20 września 1886. | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | 84.50 | 84·50 |
| „ 5% papierowa nieopodat. | —·— | 102·— |
| „ srebrna | —·— | 85·05 |
| „ złota | —·— | 117·90 |
| 4% Renta złota węgierska | 107·10 | 107·— |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | 864·— |
| Akcye kredytowe austryackie | 278 20 | 277·75 |
| „ „ węgierskie | 288·— | 287·50 |
| Londyn | —·— | 126·30 |
| Napoleondor | —·— | 10·— |
| Lombardy | 103·75 | 103·10 |
| Akcye Karola Ludwika | 196 — | 195·75 |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | —·— | 226·— |
| Anglo-bank | —·— | 112·— |
| Union | 206·50 | 205·50 |
| Bankverein | 102·75 | 102·75 |
| Staatsbahn | 230·30 | 230·40 |
| Elbethalb. | 168 55 | 168 — |
| Tramway | 197·60 | 197·— |
| Länderbank | 216 — | 215 50 |
| Alpine | 26 — | 26·25 |
| Marka | 61 85 | 61·70 |
| Rubel | 121·50 | 121·30 |
| Dukat | —·— | 5·97 |
| **Berlin** d. 20 września 1886. | | |
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | —·— | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —·— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | —·— | 450·— |

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



## Pociągi na kolejach żelaznych.

**Odchodzą z Krakowa:**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Do Lwowa | ***9.26** | **10.57** | — | *7.59 | 10.46 | — |
| Do Wiednia | **5.37** | *6.55 | **6 20** | ***9.35** | 3.— | 9.30 |
| Do Prus | **5.37** | *6.55 | **6.20** | 8.17 | — | 9.30 |

**Przychodzą do Krakowa:**

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Ze Lwowa | **5 7** | ***9.38** | *6.48 | 2.33 | — | — |
| Z Wiednia | ***8 48** | **9.50** | *7.26 | 9.45 | 5.24 | 7.1 |
| Z Warszawy | ***8 48** | — | — | 9.45 | 5.24 | — |
| Z Prus | ***8 48** | — | — | — | 3.15 | 7.1 |

**Uwaga:** Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

| **Kraków. dnia 20/9.** bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli | 120 90 | 121 50 |
| Marki niemieckie . . „ 100 mar. | 61 50 | 61 90 |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 92 | 5 99 |
| 20-to frankówka złota | 9 96 | 10 03 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100 | 103 — | 104 — |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100 | 95 75 | 96 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 75 | 105 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 75 | 96 40 |
| 5% Obligi komunalne . . I Emis. | 99 75 | 100 50 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 96 — | 97 — |
| 4% „ „ „ „ „ II. Ser. | 93 75 | 94 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 101 60 | 102 30 |
| 6% „ „ Banku hip. | 103 — | 103 75 |
| 5% „ „ „ „ z prem. 10% | 102 60 | 103 40 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 99 90 | 100 40 |
| 5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 100 — | 101 — |
| 5% „ likwid. „ . . . 100 | 93 50 | 93 75 |
| **Lwów, dnia 18/9.** bez bieżącego kuponu. | | |
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | 277 — | 281 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 101 75 | 102 25 |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 96 40 | 97 — |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 96 — | 96 40 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 100 — | 100 35 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 105 — | 105. 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 95 80 | 96 40 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 — | 100 50 |

| **Warszawa, dnia 18/9.** bez bieżącego kuponu. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 100 40 |
| 4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100 | 93 75 | 94 — |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 99 50 |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 98 50 |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 99 — |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 98 25 |
| **Wiedeń. dnia 18/9.** OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu. | | |
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 84 55 | 84 75 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 85 25 | 85 45 |
| 4% „ „ złota . . . „ „ 100 | 118 65 | 118 80 |
| 5% „ „ pap. nowa . „ „ 100 | 101 45 | 101 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 132 25 | 132 75 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 140 40 | 140 80 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 140 — | 140 50 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 169 — | 169 50 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 168 — | 168 50 |
| OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100 | 107 10 | 107 10 |
| 5% „ papierowa . . . „ „ 100 | 94 65 | 94 80 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 117 75 | 118 50 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 120 80 | 121 20 |
| „ „ „ 50 „ „ „ 100 | 120 50 | 121 — |
| % Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 125 50 | 125 90 |

| OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 104 70 | 105 — |
| 5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 105 — | 105 50 |
| 5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 104 75 | 105 25 |
| 5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 104 85 | 105 50 |
| RÓŻNE INNE POŻYCZKI. | | |
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 118 75 | 119 25 |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 106 — | 106 40 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 31 20 | 31 50 |
| 0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1 | 16 60 | 16 90 |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 96 25 | 96 50 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 102 50 | 103 50 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 102 75 | 103 75 |
| 5% „ „ „ 40-let. „ „ 100 | 100 25 | 100 75 |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100 | 99 50 | 100 50 |
| 7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100 | 101 25 | 102 25 |
| 6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100 | 99 25 | 99 75 |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 125 — | 125 25 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 101 75 | 101 50 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 101 75 | 102 50 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 96 40 | 96 40 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 100 30 | 100 70 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 15 | 101 55 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 98 30 | 98 60 |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 104 50 | 104 70 |

| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . . na 300 złr. za 100 | 102 40 | 102 80 |
| 5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100 | 116 — | 116 50 |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 40 | 100 90 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 102 — | 102 50 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 83 20 | 83 50 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 93 25 | 93 50 |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | 123 80 | 124 40 |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 100 75 | 101 25 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 160 80 | 161 25 |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 101 — | 101 50 |
| 5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100 | 100 50 | 101 — |
| 0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 72 75 | 73 25 |
| L O S Y. | | |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 176 50 | 176 90 |
| Klary . . . . . . „ 40 „ m. k. | 44 — | 45 — |
| 4% Tow. żegl. Dnn. ab 10% „ 100 „ w. a. | 118 75 | 119 25 |
| Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a. | 18 25 | 18 50 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a. | 45 50 | 46 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 14 50 | 14 70 |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 10 05 | 10 20 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a. | 19 50 | 19 75 |
| Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a. | 30 — | — — |
| 4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k. | 138 — | — — |
| 4% „ . . „ 50 „ w. a. | 69 — | 70 — |

| Ostat. dywid. | AKCYE BANKOWE. | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . . na 200 zł. | 111 — | 111 40 |
| 7·— | Bankverein Wiener . . „ 100 „ | 102 — | 102 50 |
| 15·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 278 — | 278 80 |
| 21·— | Kredithank węg. allgem. . „ 200 „ | 288 — | 288 25 |
| 14·50 | Laenderbank . . . . „ 200 „ | 215 60 | 216 — |
| 42.30 | Austro-węgierskie . . . „ 600 „ | 862 — | 865 — |
| —·— | Unionbank . . . . . „ 100 „ | 106 60 | 107 — |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „ | 279 — | 281 — |
| 10·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |
| | AKCYE KOLEJOWE. | | |
| 9.81 | Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł. | 191 25 | 191 75 |
| 152₅₀ | Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „ | 2292— | 2297— |
| 10·50 | Franciszka Józefa . . . „ 200 „ | 224 — | 224 50 |
| 13·50 | Karola Ludwika . . . „ 210 „ | 195 75 | 196 — |
| 13·— | Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „ | 224 75 | 225 — |
| 11·50 | Elżbiety . . . . . . „ 200 „ | 244 75 | 245 25 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „ | 150 25 | 150 75 |
| 9·50 | Rudolfa . . . . . . „ 200 „ | 193 50 | 193 75 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „ | 189 25 | 189 75 |
| 30 fr. | Staatseisenbahn . . . . „ 200 „ | 228 60 | 229 — |
| 7 fr. | Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „ | 103 — | 103 30 |
| 21·— | Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „ | 385 — | 386 — |
| | W A L U T Y. | | |
| | Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 97 | 5 99 |
| | 20-to Frankówki . . . . . „ „ | 9 98 | 9 99 |
| | 20-to Markówki . . . . . „ „ | 12 3- | 12 34 |
| | Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 30 | 10 33 |
| | Funty szterlingi . . . . . „ „ | 12 57 | 12 62 |
| | Banknoty włoskie . . . . . „ „ | 49 55 | 49 65 |
| | Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk | 121 25 | 121 6 |

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.